

Scenariusze dla rynku doradczego w nowym sezonie politycznym

2014-09-27

Bardzo szybko przekonamy się, że „partia władzy”, którą jest Platforma Obywatelska, bez jej lidera, najpierw ugrzęźnie w walkach frakcyjnych (eleganckie określenie), a potem staczać się będzie po linii pochyłej do swojego końca jako liczącego się ośrodka politycznego.

Jaki będzie ten koniec? Nie wiem, scenariuszy jest kilka, zresztą czy ma to jakieś znaczenie? Nic jej nie uratuje: ani działania medialne w stylu „Gazety Wyborczej” oraz zaprzyjaźnionych telewizji, czyli nadymanie balona, ani „strach przed PiS-em”. Już niedługo scenę polityczną zdominuje jeden ośrodek polityczny – dotychczasowy oponent na prawicy. Dla ludzi obecnie związanych z władzą, którzy chcą zachować swoje stanowiska, sytuacja na długo stanie się bezalternatywna – trzeba będzie szybko przejść na stronę zwycięzców. Tak było zawsze w przeszłości: ci, którzy chcą przede wszystkim pieniędzy i kariery „idą za władzą” i, co ciekawe, z reguły przyjmuje ich ona z otwartymi rękami. Pytanie, czy każdego? Otóż nie, ci, którzy urosli wyłącznie dzięki władzy liberałów przez ostatnie siedem lat mają marne szanse na rolę synów marnotrawnych, gdy u władzy będzie dzisiejsza prawicowa opozycja. Kto do tej grupy należy? Przede wszystkim biznes doradczy, a zwłaszcza ten „międzynarodowy”, który wręcz zrósł się z platformianym światkiem. Był on dlań źródłem wielkiego sukcesu finansowego.

Wszystkie resorty obowiązkowo zamawiały drogie raporty na wszelki temat, które można było zgłębić dzięki lekturze tygodników, czego najlepszym przykładem był raport o przyszłości szkół wyższych opracowany na zlecenie MEN. Firmy te pisały ustawy, choć szło im jeszcze gorzej, bo tu trzeba jednak wykazać się jakąś konkretną wiedzą. Przykłady znamy – największy knot podatkowy, czyli akcyza węglowa, wyszły spod pióra powiązanej z władzą firmy doradczej.

Tu nie będzie zmiłuj się: odcięcie od władzy to początek agonii. Nikomu nie potrzebne są owe opasłe raporty, powtarzającej w większości to, co wie przeciętnie wykształcony inteligent. Nie bez powodu o pracownikach byłej firmy Arthur Andersen opowiadano dowcipy z góralu z owieczką, który powiedział, że ów ekspert mówi to, co on dobrze wie, ale naprawdę to jest kompletny dyletantem, bo pomylił owczarka górskiego z owcą. Niedawno zadałem sobie trud przeczytania wielu pisanych dla rządu raportów przez owe firmy na temat jednej z branż przemysłu: raporty te prezentowały całkowicie odmienne poglądy, bo ich konkluzje zależały od zlecających, a w branży tej są dwa sprzeczne ośrodki interesów. Ile to warte?

Pytaniem zasadniczym jest, czy rządowi jest w ogóle potrzebne tego rodzaju „zaplecze”, które w dodatku przez międzynarodowe związki nie w pełni gwarantuje zachowanie bezpieczeństwa. Czy „produkty”, nawet poufne, opracowane przez polski oddział jakiejś firmy, nie wycieknie do jej centrali? Zresztą nie słyszałem, aby rządy innych państw powierzały swoje sprawy tego rodzaju doradcom, bo mają swoje godne zaufania co do wiedzy i lojalności zaplecze eksperckie. Na marginesie trzeba zadać pytanie, czy ABW sprawdziła to co trzeba i rząd lub jego agendy mogą bezpiecznie przekazywać informacje i

współpracować z tego rodzaju firmami. Przecież zupełnie logicznym podejrzeniem jest możliwość penetracji tych struktur przez obce wywiady lub ... środowiska przestępcze.

Na ewentualną współpracę przyszłych rządów z owym sektorem cieniem rzucają jego wyczyny w sferze optymalizacji podatkowej – tak przynajmniej oficjalnie nazywają one swoje usługi dla firm. Usługi te są jednym z dwóch najistotniejszych czynników wywołujących spadek dochodów budżetowych w ciągu ostatnich pięciu lat, a rocznie straty z tego tytułu przekroczyły już 1% PKB (16,2 mld zł). W świetle najnowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego Izby Karnej gros tych usług nosi znamiona czynów zabronionych w rozumieniu art. 286 i 299 kodeksu karnego, że o naruszenia prawa podatkowego i przepisów karnoskarbowych nie wspomnę. Postępowania karne już się toczą i ich epilog sądowy jest możliwy do przewidzenia. Czy politycy, którzy zwyciężą w przyszłych wyborach, będą chcieli się zadawać z firmami zamieszkanymi w tego rodzaju proceder? Nigdy, i dotyczy to wszystkich stron sceny politycznej. Czekają nas więc głęboka „restrukturyzacja” rynku doradczego.

Witold Modzelewski
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych